Korespondencje

PROBLEMY MUZEALNICTWA NA OBSZARZE WOJ. OLSZTYŃSKIEGO.

Muzealnictwo niemieckie

Muzealnictwo niemieckie na terenie b. Prus Wschodnich przed I wojną światową właściwie wegetowało i zdane było w zupełności na inicjatywę i energię jednostek. Na całym też tym obszarze istniało do wybuchu wojny 5 lokalnych muzeów, utrzymywanych głównie z funduszów społecznych i prywatnych a w jednym tylko wypadku zbiory były własnością samorządu miejskiego. Muzea te miały charakter regionalny i budowane były pod kątem szerzenia idei krajoznawstwa na terytorium wschodnio-pruskim.

Po I wojnie światowej nastąpiła wyraźna poprawa na lepsze, przy czym rok 1926 był w dziejach muzealnictwa wschodnio-pruskiego rokiem przełomowym. Z inicjatywy prehistoryka królewieckiego dra W. Gaerte, ówczesnego dyr. „Prussia-Museum" w Królewcu, powołany został do życia „Verband ostpreussischer Heimatmuseen", którego zadaniem było koordynowanie współpracy tych placówek między sobą, a przede wszystkim z centralnym naukowym muzeum prowincji wschodnio-pruskiej, które mieściło się w b. Królewcu. Koordynacja ta polegała na zbieraniu i zabezpieczaniu w terenie pamiątek przeszłości oraz na uświadamianiu, za pośrednictwem specjalnej akcji, wśród społeczeństwa niemieckiego, potrzeby pielęgnowania tradycji przeszłości jako jednego z odcinków umacniania na pograniczu kultury niemieckiej. Prócz tego zadania „Związku Muzeów Wschodnio-pruskich" były inne. Szkolił on za pośrednictwem licznych kursów i praktyk wakacyjnych kierowników i kustoszów muzeów regionalnych i przyczyniał się do ich rozbudowy za pomocą rozdziałów funduszów, które otrzymywał ze strony centralnych władz berlińskich i królewieckich. W wyniku tej polityki muzealnej przeprowadzanej przez Niemców z całą konsekwencją istniało w 1937 roku już 26 muzeów regionalnych, nie licząc Królewca, przy czym do 1942 roku liczba ta wzrosła podobno do 32 muzeów, które były rozsiane na całym terytorium prowincji wschodnio-pruskiej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że charakter zbiorów w poszczególnych muzeach nie był jednolity. Wielodziałowymi muzeami były na ogół te, które umieszczone były po miastach powiatowych, tzn. zawierały one zbiory z zakresu przyrody, prehistorii, etnografii, sztuki kościelnej itd. Obok nich jednak istniały muzea specjalne o typie jednodziałowym, jak np. we Fromborku w związku z pobytem w nim Kopernika, w Morągu w związku z miejscem urodzenia Herdera, w Giżycku i Dorotowie w związku z walkami z Samsonowem w 1914—15 roku, wreszcie w Braniewie tamtejsze zbiory Akademii Duchownej eksponowały obiekty archeologii klasycznej i starochrześcijańskiej. Trzeba przy tym stwierdzić, że ta wspaniała sieć muzealnictwa niemieckiego wyrażająca się wg statystyk z 1942 roku liczbą 32 muzeów regionalnych na całym terytorium wschodnio-pruskim, była w istocie częściowo fikcją. Ze znanych mi z autopsji przykładów wynikało, że do miana muzeum regionalnego w wielu wypadkach pretendowały ośrodki, których zbiory obejmowały dosłownie parę zabytków prehistorycznych i parę okazów z dziedziny etnografii i kultury materialnej. Tak by-

IZ Instytut Zachodni

ło w Mrągowie, Piszu czy Rynie koło Giżycka. Niewątpliwie bowiem szereg muzeów faktycznie nie istniało — z braku odpowiednich sił fachowych, a władze królewieckie czyniły zaledwie starania, aby taki zaczątek muzeum regionalnego dopiero odpowiednio wyposażyć i naturalnie urządzić pod kątem rozwoju i potrzeb gruntowania kultury niemieckiej na pograniczu polskim czy litewskim.

Muzeum Mazurskie w Olsztynie

Polskie czynniki kompetentne, obejmując w administrację polską przyznane nam obszary b. prowincji wschodnio-pruskiej, już wiosną 1945 zabezpieczyły większość zbiorów muzealnych, które ocalały od pożogi wojennej [1]). Zwolna też zaczęto wypracowywać polską koncepcję muzealną na objętych przez nas terenach[2]). Polegała ona na stworzeniu na terenie Pomorza Mazowieckiego jednej silnej placówki kulturalno-naukowej, która by miała zastąpić parę placówek królewieckich (Prussia-Museum, Kunstsammlungen der Stadt Königsberg oraz Stadtgeschichtliches Museum) pod względem eksponowanych tam gałęzi wiedzy o człowieku i dziejach jego kultury na terenie wschodnio-pruskim. Naturalnie stronę polską interesowały zagadnienia inne niż Niemców. Stwarzając podwaliny pod przyszłe Muzeum Mazurskie w Olsztynie, postawiono sobie za cel zebrać przede wszystkim dokumenty obrazujące przeszłość przyznanych nam terenów pod kątem przeszłości bałtyckiej i słowiańskiej tego regionu za pomocą zbiorów prehistorycznych, etnograficznych oraz sztuki i kultury. Dzięki ogromnej i zmudnej pracy uratowano materiał z zakresu prehistorii z szeregu regionalnych muzeów, a więc: z Bartoszyc, Giżycka, Kętrzyna i Nidzicy oraz część zbiorów Prussia-Museum z b. Królewca. Uratowano oraz stale uzupełnia się drogą systematycznych zakupów okazy do działu etnografii obrazującej kulturę materialną i duchową ludu warmińskiego i mazurskiego. Uratowano wreszcie szereg wartościowych obiektów sztuki gotyckiej, renesansowej i barokowej, pochodzących z rozbitych kościołów, zamków, muzeów i rezydencji magnackich. Stworzono bibliotekę muzealną liczącą przeszło 3.000 tomów, której stan stale wzrasta dzięki systematycznym zakupom i wymianie z instytucjami polskimi i zagranicznymi (Skandynawia.). Zainicjowano tworzenie archiwum fotograficznego i dokumentarnego dotyczącego obiektów prehistorycznych, etnograficznych oraz sztuki i kultury będących na terenie województwa olsztyńskiego i terenów sąsiednich. Jednocześnie podjęto inwentaryzację zabytków ruchomych i nieruchomych dotyczących prehistorii, etnografii oraz sztuki i kultury. Rezultatem tej inwentaryzacji jest zaczątek archiwum naukowego, które stale rośnie w miarę postępu prac inwentaryzacyjnych. Muzeum Mazurskie udostępniło zbiory zwiedzającej publiczności jeszcze w listopadzie 1945 roku. W czerwcu 1946 roku otwarto uroczyście dział ludowy, który ma za zadanie wykazać istnienie na tych ziemiach elementów odwiecznie polskich. W 432 rocznicę zgonu M. Kopernika otwarto wystawę ku czci dawnego administratora i obrońcy zamku olsztyńskiego przed Krzyżakami, wreszcie w lutym b. r. otwarto wielką wystawę pt. „Sztuka ludowa Mazur i Warmii", gdzie zobrazowano wysiłek artystyczny ludu warmińsko-mazurskiego. W zakresie wydawniczym Muzeum Mazurskie może się poszczy-

[1]) Antoniewicz J.: Stan zachowania zbiorów prehistorycznych na Warmii, północnym Mazowszu i na Dolnym Powiślu „Z otchłani wieków" t. XV (1946, str. 92—96) oraz Reczyński K.: Losy zbiorów wschodnio-pruskich. „Arkona" t. I (1946), z. 12 str.22.

[2]) Skurpski H.: Uwagi o byłych muzeach na obszarze woj. olsztyńskiego. Instytut Mazurski w Olsztynie. Nr 1 (1947), str. 1—10.

cić wydaniem dwu katalogów: jednego, naukowego opracowania sztuki ludowej, oraz drugiego, mniejszego, mającego za zadanie popularyzować ochronę zabytków etnograficznych wśród szerokich mas społeczeństwa. W projekcie jest wydawanie własnego rocznika muzealnego zawierającego oryginalne prace badawcze prowadzone z ramienia Muzeum Mazurskiego lub przy pomocy i współpracy z innymi pokrewnymi instytucjami.

Wyrazem tych aspiracji i dążności do postawienia na odpowiednim poziomie tej placówki na ziemiach warmińsko-mazurskich jest projekt statutu przedstawiony do zatwierdzenia Ministerstwu Kultury i Sztuki. Według tego projektu, który nie został dotychczas jeszcze zatwierdzony w ślad za innymi wielkimi muzeami na Ziemiach Odzyskanych — Muzeum Mazurskie w Olsztynie byłoby zakładem kulturalno-naukowym mającym na celu:

1) badanie kultur prehistorycznych na obszarze Pojezierza pruskiego, Warmii i i Podlasia oraz Pomorza elbląskiego i Ziemi Malborskiej;

2) badanie kultury materialnej i duchowej ludu mazurskiego na terenie północnego Mazowsza, Podlasia, Pojezierza pruskiego i Warmii oraz ekspansji mazowszańskiej na te tereny;

3) badanie historii sztuki i kultury na terenie b. Prus Wschodnich, objętych czasowo kolonizacją krzyżacką i niemiecką ze specjalnym uwzględnieniem wkładu w te ziemie ducha i kultury polskiej;

4) szerzenie wiedzy o dziedzinach nauk wymienionych w punkcie 1, 2 i 3 przez opracowywanie naukowe i popularyzowanie materiałów osiągniętych z badań przedsięwziętych z ramienia Muzeum Mazurskiego przez jego pracowników lub osoby trzecie.

Statut przewiduje utworzenie Rady Naukowej, której zadaniem miałoby być kontrolowanie i wytyczanie pracy badawczej i popularyzatorskiej tej instytucji. W skład Rady oprócz fachowców z poszczególnych dziedzin wiedzy z ośrodka uniwersyteckiego wchodziliby: przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki, przedstawiciele wojewodów olsztyńskiego i białostockiego oraz przedstawiciele samorządu terytorialnego delegowani przez Woj. Rady Narodowe.

Do zagadnień postulowanych, które czekają realizacji w najbliższej przyszłości, należy:

1) zatwierdzenie statutu Muzeum Mazurskiego i ustalenie ostateczne jego stanu prawnego oraz stałego budżetu na badania, ekspozycję i konserwację zbiorów;

2) powołanie stałego kustosza działu prehistorycznego i działu sztuki i kultury;

3) mianowanie dyrektora muzeum spośród trzech kustoszów poszczególnych działów;

4) powołanie co najmniej dwu młodszych sił naukowych (do działu prehistorii i etnografii);

5) stworzenie pracowni konserwatorskiej (dla prehistorii) oraz fotograficznej i rysunkowej (dla wszystkich trzech działów);

6) rozpoczęcie planowej akcji wydawniczej, tzn. rocznika muzealnego (jako organu fachowego), katalogów zbiorów oraz wydawnictw popularyzacyjnych.

Konsekwencja, z jaką dążą dotychczasowi pracownicy stali i niestali Muzeum Mazurskiego, którzy w ciężkim trudzie dźwigają tę instytucję na coraz wyższy poziom, przy brakach personalnych i materialnych, każe żywić nadzieję, że obrana droga jest właściwą i że w niedalekiej przyszłości Muzeum Mazurskie stanie się jednym z najpoważniejszych tego typu

zakładów kulturalno-naukowych na terenie Wielkiego Pomorza.

Muzeum M. Kopernika we Fromborku

W roku 1912 pod opieką i kierownictwem Kurii biskupiej diecezji warmińskiej powstało we Fromborku lokalne muzeum poświęcone Mikołajowi Kopernikowi. Pomieszczenie tego „muzeum" obejmowało bardzo skromną powierzchnię. Była to w sumie tzw. izba Kopernika, mieszcząca się na I piętrze wieży należącej do zabudowań kapituły, w miejscu, gdzie tenże w swoim czasie urządził sobie obserwatorium astronomiczne. Na całość zbiorów tego muzeum składały się pamiątki po Koperniku: autentyczny jego list, fotografie rękopisów, rycin, kopie przyrządów astronomicznych używanych przez astronomów współczesnych Kopernikowi [1]).

Skala, na jaką kapituła warmińska postawiła wówczas tę placówkę, nie odpowiadała i była niewspółmierna wielkim zasługom Kopernika. To, co zrobiono w tym zakresie do 1945 roku, nie spełniało swej roli należycie, gdyż nie było postawione na odpowiedniej płaszczyźnie w zakresie naukowym i dydaktycznym. Wojna obeszła się z tym obiektem bezwzględnie. Minimalne tylko resztki eksponatów z tego raczej pseudomuzeum zostały zabezpieczone przez administratora diecezji warmińskiej po objęciu przez polską administrację kościelną katedry we Fromborku.

Dopiero z inicjatywy Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej wiosną 1948, przy Jego moralnym i materialnym poparciu, przystąpiono do stworzenia tu obiektu muzealnego poważnego, godnego wielkiego imienia genialnego Polaka. Dzięki odpowiednim decyzjom, które zapadły ze strony Głowy Państwa i kompetentnych czynników, całość prac muzealno-konserwatorskich powierzona została Związkowi Historyków Sztuki i Kultury; z inicjatywy Prezesa Związku Prof. dra Stanisława Lorentza Związek wyłonił specjalny komitet, na czele którego stanął prof. dr Włodzimerz Antoniewicz z Warszawy. Naczelnym zadaniem tego komitetu ma być urządzenie i czuwanie nad właściwym urządzeniem całego obiektu zarówno co do problemów architektonicznie-zabytkowych jak i muzealno-dydaktycznych. Uporządkowaniu bowiem ulega nie tylko w myśl dyrektyw komitetu kompleks zabudowań otaczających katedrę fromborską, ale także najbliższe jego otoczenie. Również samo muzeum zostanie odpowiednio rozbudowane. Obok historycznej wieży, gdzie pracował Kopernik, przewiduje się urządzenie w jednym z budynków obszernego muzeum obrazującego życie i działalność Kopernika na terenie ziemi warmińskiej. Ogólnym wydźwiękiem dydaktycznym tego muzeum będzie przedstawienie zwiedzającemu faktów świadczących, że Kopernik był nie tylko postacią warmińską i polską, ale że należy do całej ludzkości. W tym celu komitet nawiązał już odpowiednie kontakty z ośrodkami naukowymi za granicą celem zebrania możliwie wyczerpujących „kopernikianów", jakie powstały w różnych krajach i społeczeństwach aż do czasów najnowszych. Nadmienić przy tym należy, że apel ten spotkał się z gorącym aplauzem u przedstawicieli ośrodków zagranicznych interesujących się osobą Kopernika, którzy przychodzą z wydatną pomocą komitetowi w zakresie materiałów służących do wystawy o Koperniku. Prace muzealne w zakresie ekspozycji oraz urządzeń wewnętrznych i konserwatorsko-architektoniczne są już w pełnym toku. Należy się spodziewać że termin uroczystego otwarcia, który naznaczono na m. wrzesień b. r., zostanie do-

[1]) Brachvogel E.: Frauenburg, die Stadt des Kopernikus. Elbląg 1933, str. 20—24

IZ Instytut Zachodni

trzymany. Pomorze Mazowieckie otrzyma w ten sposób obok Muzeum Mazurskiego w Olsztynie jeszcze jeden ważny punkt na mapie o znaczeniu kulturalnym i dydaktycznym

Muzeum typu skansenowskiego w Olsztynku

Do jednych z pozostałości kulturalnych poniemieckich na terenie woj. olsztyńskiego należy zaczątek tzw. „muzeum wiejskiego" (Dorfmuseum) położonego w Olsztynku w pow. ostródzkim. Według dotychczas ustalonych danych obszar pod zaprojektowane muzeum wynosi około 40 ha gruntów, przy czym teren ten był własnością miasta Olsztynka. Kompleksy muzealne zaczęto zakładać ok. 1940 roku, przy czym zasadniczą myślą przewodnią inicjatorów miało być zobrazowanie turyście, odwiedzającemu historyczne pola pod Tannenbergiem i mauzoleum Hindenburga, obrazu wsi wschodnio-pruskiej razem z całą jej barwą krzyżujących się równocześnie elementów mazurskich, litewskich oraz niemieckich na tym obszarze [1]).

Wśród ocalałych zabudowań wyróżnia się tam piękny w swej sylwecie drewniany wiejski kościółek będący kopią obiektu zabytkowego z Rychnowa w pow. ostródzkim, następnie szereg chat i zabudowań gospodarczych z różnych stron b. Prus Wschodnich przy czym zaprezentowane tam jest zarówno budownictwo słowiańskie jak litewskie oraz niemieckie. Naturalnie jasną jest rzeczą, że w tej postaci obiekt ten nie przedstawia z naszego punktu widzenia wielkiej wartości zabytkowej a tym bardziej dydaktycznej. Jest to raczej zaczątek pewnej koncepcji, która na skutek niezrealizowania jej przedstawia dla nas pewną wartość, gdyż może być gruntownie przepracowana na rzecz naszych celów zabytkowo-dydaktycznych. Ze względu na bliskość pól grunwaldzkich należałoby dążyć do zbudowania w Olsztynku muzeum na wolnym powietrzu, które by było pokazem sztuki ludowej i budownictwa nie tylko ziem warmińsko-mazurskich, lecz także Mazowsza Mławskiego, Powiśla oraz Kurpiowszczyzny. Wykazanie tu na polach Grunwaldu rodzimej swojszczyzny oraz wspólnych cech kultury materialnej i duchowej ludu polskiego z ziem centralnych i pogranicznych miałoby — nie trzeba udowadniać — kolosalne znaczenie dla rzesz turystów i wycieczek szkolnych, zwiedzających tak ważne dla naszej historii pobojowisko zmagań polsko-krzyżackich. Z powyższą sprawą wiąże się zagadnienie ratowania przed zniszczeniem resztek ocalałego na ziemiach warmińsko-mazurskich drewnianego ludowego budownictwa. Te budynki zazwyczaj na Ziemiach Odzyskanych nie są zamieszkałe przez osadnika, który wybiera sobie zagrody murowane. Należałoby przeto pomyśleć zawczasu o zabezpieczeniu dla muzeum w Olsztynku odpowiedniego zespołu tych zagród do czasu, gdy jako obiekty bezpańskie ulegną samowolnej rozbiórce na materiał opałowy.

Muzeum w Szczytnie

Muzeum w Szczytnie należało do muzeów regionalnych z typu dobrze wyposażonych, jakimi nieliczne był rozsiany cały obszar wschodnio-pruski. Zbiory jego zostały mało zniszczone dzięki natychmiastowej akcji polskich władz administracyjnych, obejmujących powiat nadgraniczny. Pomieszczenie Muzeum w Szczytnie z racji słabego oświetlenia i wilgotności lokalu nie było odpowiednie i składało się z 7 sal na parterze b. zamku, przy czym reprezentowane były w zbiorach następujące działy: prehistoria, etnografia, sztuka kościelna, przyroda, pa-

[1]) Skurpski H.: Muzeum „skansenowskie" w Olsztynku. Lud t. XXXVII (1947), str. 412 i n.

Przegląd Zachodni, nr 9, 1948 IZ Instytut Zachodni

miątki plebiscytowe (niemieckie) oraz militaria. Specjalnie cenne są dla nas tam eksponowane zbiory prehistoryczne i etnograficzne. Zbiory etnograficzne posiadają przede wszystkim zabytki ludowego sprzętarstwa i kaflarstwa z XVIII wieku, gdzie widoczne są wyraźnie elementy polskiej kultury ludowej i polskiego języka w formie gwary mazurskiej zachowanej w postaci szeregu napisów na meblach i kaflach.

Muzeum lokalne w Szczytnie nie podzieliło losu innych ocalałych od pożogi wojennej lokalnych muzeów woj. olsztyńskiego, tzn. jego zbiory nie zostały włączone jako podwaliny pod reprezentacyjne w skali wojewódzkiej Muzeum Mazurskie w Olsztynie. Stało się to dlatego, że na miejscu w Szczytnie potrzebna jest placówka tego typu o charakterze kulturalno-oświatowym przy będącym w stadium organizacyjnym liceum mazurskim. Muzeum w Szczytnie przejęte zostanie, wg projektów organizatorów liceum mazurskiegc, jako placówka oświatowa tej instytucji, stając się zarazem żywym obiektem o charakterze dydaktycznym dla uczącej się młodzieży przebywającej na studiach w szkołach różnego typu tej ważnej placówki oświatowej i wychowawczej na Pomorzu Mazowieckim.

O muzeum przyrodnicze Pojezierza Mazurskiego

Teren Pojezierza Mazurskiego tektonicznie, florystycznie i faunistycznie przedstawia obszar wyjątkowy na ziemiach polskich. To nieprzebrane bogactwo gatunków świata roślinnego i zwierzęcego oraz piękno krajobrazu tych ziem winno doczekać się ekspozycji stałej o charakterze popularno-naukowym, dydaktycznym i informacyjno-turystycznym. Warunki dla powyższej realizacji istnieją praktycznie w Giżycku, stolicy Pojezierza Mazurskiego, położonej w samym centrum zgrupowania Wielkich Jezior oraz stolicy turystyki wodnej i sportu wodnego na terenie woj. olsztyńskiego. Są i inne momenty wskazujące na realizację tego muzeum właśnie w tym mieście. Tu właśnie urodził się Wojciech Kętrzyński i, jak głosi tablica wmurowana na domu, gdzie ujrzał światło dzienne, „zwrócił On Polsce Mazurów a Mazurom Polskę"... Dziś warto połączyć wielką tradycję Kętrzyńskiego z Giżycka z pięknem przyrody Pojezierza Mazurskiego i uwypuklić w ekspozycji muzealnej tę postać tak drogą ludności autochtonicznej.

Giżycko leży na trasie i jest punktem wyjścia dla wycieczek i turystyki wodnej prowadzącej z jednej strony aż do Puszczy Piskiej oraz z drugiej na rezerwaty przyrodnicze i prehistoryczne położone nad jeziorem Mamry. Tuż przy porcie, nad kanałem łączącym Jezioro Niegocińskie z jez. Mamry leży zamek krzyżacki, przebudowany w stylu renesansowym, dawne lokalne muzeum niemieckie oraz siedziba komendanta okolicznych twierdz wojskowych z czasów I wojny światowej. Obiekt ten otoczony pięknym parkiem stoi dziś pusty. Leży w bliskiej odległości od stacji kolejowej i centrum miasta, posiada więc wszystkie dane, aby się stał ważnym punktem informacyjno-turystycznym, popularno-naukowym i dydaktycznym. Przy współpracy takich instytucji jak Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie oraz czynników turystycznych i poparciu zainteresowanych resortów jak Ministerstwą Oświaty, Lasów i Komunikacji — muzeum stać by się mogło ważną placówką na północno-wschodnich granicach naszego państwa i promieniować jako ośrodek kultury na wschodnich połaciach Pomorza Zachodniego.

Jerzy Antoniewicz (Olsztyn)

IZ Instytut Zachodni

TRZONOWE ZAGADNIENIA GOSPODARKI POLSKIEJ NA W.Z.O. WE WROCŁAWIU

Postawiony przez nas bodaj w styczniu br. problem Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu i związanych z nią zagadnień przestał już być problemem: — w dniu 21. VII. rb. stał się rzeczywistością, żyjącą odtąd własnym życiem, życiem Ziem Odzyskanych w Polsce, życiem Polski, która odzyskała naturalne podstawy swego bytu ekonomicznego i politycznego. Wystawa Z. O. — jej część problemowa (tzw. dział A) — rozwija i wykłada w oczach widza najistotniejsze zagadnienia Polski współczesnej, dowodząc, że Polska centralna i Ziemie Odzyskane stanowią już organiczną całość społeczno-polityczną i ekonomiczną, i uzmysławiając, że odbudowa odrodzonej Polski nierozerwalnie związana jest z Polski powrotem nad Odrę i Nysę Łużycką.

Działem Wystawy Ziem Odzyskanych, który szczególnie tę prawdę uwypukla, jest dział „dochodu społecznego" i związane z nim działy „Jedność Śląska" i „Węgla". Sąsiedztwo tych działów na W. Z. O. nie jest dziełem przypadku, wynika ono z wewnętrznej logiki koncepcyjnej panującej nad całością działu „A" W. Z. O. Mówić bowiem o dochodzie społecznym w Polsce, tzn. skierować swą myśl przede wszystkim na zjednoczony Śląsk, główną kuźnię pracy nad dobrobytem Polski i jej przebudową gospodarczą. Mówić o dochodzie społecznym Polski, to znaczy myśleć głównie o węglu, podstawie surowcowej, energetycznej i finansowej naszej gospodarki. Te trzy zagadnienia to trzonowe zagadnienia gospodarki Polski w ogóle. Dlatego też korespondencja niniejsza ogranicza się do skomentowania właśnie tych trzech działów W. Z. O., tak ściśle związanych z tematyką śląską, rozumianą jako fundamentalny problem przyszłości Polski.

Komentarz do działu „Dochód Społeczny"

Z sali zagadnień demograficznych wychodzimy pod hasłem: „Idziemy ku lepszej przyszłości". Po prawej stronie u wejścia do działu „Dochodu Społecznego" wita nas dłuższy cytat, który tłumaczy, że ta lepsza przyszłość to likwidacja zacofania gospodarki Polski przez wytężoną pracę i oparcie się na wartościach gospodarczych Ziem Odzyskanych.

Pierwsza z rzędu plansza tłumaczy pod hasłem „Dysproporcje" istotę naszego dotychczasowego zacofania gospodarczego na przykładzie porównania dochodu społecznego na mieszkańca w Polsce i w Niemczech przed wojną. Na jednego Niemca przypada 3 razy większy kosz wyprodukowanych dóbr przemysłowych i rolnych niż na jednego Polaka. Udział produkcji rolnej wynosi w koszu polskim przeszło 2/3, a przemysłowej niespełna 1/3. W koszu niemieckim natomiast jest odwrotnie: przeszło 2/3 stanowi produkcja przemysłowa, a niespełna 1/3 — produkcja rolna. To tłumaczy najlepiej, dlaczego kosz Polaka jest tak znacznie mniejszy od kosza Niemca.

Wartość produkcji rolnej i przemysłowej, przypadającej w r. 1938 na mieszkańca, przedstawia się następująco:

Wartość produkcji rolnej i przemysłowej w r. 1938 na 1 mieszk.	Polska 622 zł	Niemcy 2.023 zł
w tym:		
udział produkcji rolnej	68%	29%
„ „ przemysłowej	32%	71%

Plansza „Brak pracy w przemyśle" wyjaśnia przyczyny tego stanu rzeczy: w Polsce zaledwie drobny procent przyrostu ludności odpływał do miast, do przemysłu, gdyż brak było pracy w przemyśle, olbrzymia zaś większość dusiła się przed tą zaporą na przeludnionej wsi Jak bardzo byliśmy pod tym względem upośledzeni, wynika z poniższego zestawienia wzrostu ludności i jej emigracji do miast w latach 1830—1930 w poszczególnych państwach Europy:

Ogólny wzrost ludności		z tego wyemigrowało do miast
Polska	230%	17%
Szwajcaria	100%	50%
Dania	81%	60%
Austria	81%	63%
Niemcy	140%	70%
Holandia i Belgia	135%	75%
Francja	30%	80%
Anglia	130%	80%

Podczas gdy na wsi polskiej panowało niesłychane przeludnienie, na sąsiednich terenach Ziem Odzyskanych „zagnieździło się bogactwo i junkierstwo", wielcy obszarnicy niemieccy, skupiając w swych rękach prawie 1/2 powierzchni gospodarstw rolnych, jakkolwiek stanowili niespełna 1/30 liczby tych gospodarstw. Cień tarczy krzyżackiej, pikelhauby bismarkowskiej i hełmu hitlerowskiego ze swastyką ciążył złowrogo nad tymi ziemiami i nad resztą ziem polskich. Ilustruje to poniższa tabela:

Struktura agrarna Ziem Odzyskanych przed wojną

Obszary	% gospodarstw	% powierzchni
od 0,5 — 100,0 ha	98,2%	53,3%
powyżej 100,0 ha	1,8%	46,7%

Ziemie Odzyskane bowiem w organizmie gospodarczym Niemiec „zbroiły — nie żywiły", a pierwszym celem agresji niemieckiego militaryzmu i junkierskiego „Drang nach Osten" stała się Polska i jej dwukrotnie zniszczona w minionej wojnie stolica. Wydatki zbrojeniowe Niemiec w latach 1927—1939 przekroczyły znacznie sumę dochodu społecznego całych Ziem Odzyskanych w tych samych latach. Dla życia pokojowego Niemiec dochód tych ziem nie był potrzebny. Stanowił on jedynie „fundusz zbrojeniowy" imperialistów niemieckich. I tak: dochód społeczny Ziem Odzyskanych w latach 1927—1939 wynosił 83 miliardy RM, zaś wydatki zbrojeniowe Niemiec w tych samych latach wynosiły 94 miliardy RM.

W Polsce ziemie te „dają pracę — tworzą dobrobyt". Miliony zarejestrowanych i ukrytych bezrobotnych przedwojennej, przeludnionej wsi polskiej znalazły pracę twórczą na Ziemiach Zachodnich. Obok 1 miliona Polaków odwiecznie tam zamieszkałych osiadło na Ziemiach Odzyskanych 4,5 mil. osadników i repatriantów, aby budować dobrobyt dla siebie,

Polski i Europy. Pracą ich wytworzony strumień dóbr płynie na cały kraj, podnosząc wydatnie jego dobrobyt.

Ziemie Odzyskane, czołówka gospodarcza Polski, były w „Niemczech upośledzone". Na ponad 1/5 terenu Rzeszy mieszkało tam tylko niewiele ponad 1/10 mieszkańców Niemiec, którzy produkowali niespełna 1/10 niemieckiego dochodu społecznego, gdyż na ziemie te przypadała zaledwie 1/13 niemieckiej produkcji przemysłowej, a udział ich w eksporcie przemysłowym Niemiec stanowił mniej niż 1/25. W przeliczeniu dochodu społecznego na głowę mieszkańca pokazują to zaniedbanie kwoty naniesione na poszczególne regiony Ziem Odzyskanych na planszy w porównaniu z przeciętną niemiecką:

Ziemie Odzyskane stanowiły dla Niemiec:

obszaru	21,3%
ludności	12,2%
doch społ.	9,0%
prod. przem.	7,6%
wartość eksp. przem.	3,8%

Dochód społeczny na mieszkańca w 1936 r.:

przeciętna Niemiec	963 RM
Pomorze	794 „
Dolny Śląsk	782 „
Prusy Wschodnie	697 „
Pogranicze	641 „
Śląsk Opolski	622 „

Umieszczony na następnej planszy, na tle dwóch prostokątów, zespół różnych produktów pokazuje, jak ta sama wielkość — produkcja i możliwości produkcyjne Z. O. — stanowi ok. 50% dochodu społ. Polski, a 9% dochodu społ. Niemiec. Na planszy są umieszczone cyfry charakteryzujące ubytek dla gospodarki niemieckiej (—) i przyrost dla gospodarki polskiej (+), jaki nastąpił w wyniku włączenia Z. O. do Polski:

kopalnie węgla	— 10,9%	+ 38,8%
produkcja węgla	— 16,1%	+ 82,3%
ilość zakł. przem. przetw.	— 11,4%	+ 49,0%
zatrudn. w przem.	— 9,5%	+ 46,3%
linie kolejowe	— 16,1%	+ 21,7%
energetyka	— 7,4%	+ 85,0%
dochód społeczny ogółem	— 9,0%	+ 94,0%

Następna plansza „Uprzemysłowienie i gospodarka planowa warunkiem dobrobytu", odpowiada na pytanie, które zadaliśmy sobie na początku: jaką drogą iść ku lepszej przyszłości i jak zlikwidować zacofanie gospodarki polskiej. Naniesione na planszy cyfry wskazują planowy wzrost zużycia artykułów przemysłowych na głowę mieszkańca w Polsce w porównaniu z 1938 r., dowodząc, że nasza gospodarka planowa istotnie idzie po linii hasła tej planszy:

Produkcja	1938	1948	1949
	w kilogramach		
węgiel kamienny	736	1931	2077
prod. naftowe i paliwa płynne	6,5	26,2	30,5
surówka	20,8	47,2	52,3
stal	42,0	67,3	75,9
cement	27,0	64,3	76,9
papier	3,0	9,4	10,1
bawełna	2,1	3,9	4,9

W konsekwencji otrzymujemy efekty, pokazane na motywie centralnym: w walcu lewym mamy odpowiednik wskaźnika wartości produkcji materialnej w Polsce na głowę mieszkańca w r. 1938 = 100, w walcu prawym pod zmieniającymi się latami (1947, 48, 49) wskaźniki wartości produkcji mate-

Przegląd Zachodni, nr 9, 1948 IZ Instytut Zachodni

rialnej na mieszkańca w Polsce w miarę postępu uprzemysłowienia Polski (106, 139, 164). W miarę coraz pełniejszego wykorzystania możliwości, jakie się przed Polską otwarły przez powrót Ziem Odzyskanych, gdyż „Ziemie Odzyskane są gwarancją dobrobytu Polski Ludowej" (napis na ścianie głównej, na wyj(wej)ściem do działu Dochodu Społecznego), jak to uprzednio wykazała plansza „prostokątowa".

Na zakończenie kilka uwag o stronie artystycznej działu: w nastrój dochodu społecznego i spraw gospodarczych wprowadzają nas banknoty, którymi wyklejone są ściany (RM — przy tematyce niemieckiej, Złote przy tematyce polskiej, wstęga biało-czerwona oddziela od siebie te dwie grupy zagadnień);
atmosferę pracy, tworzącej dobrobyt, przedstawiają rzeźby na szczytach ścian i u podstawy efektu centralnego (walców wodnych), Ziemie Odzyskane poza wielokrotnymi konturami na planszach, reprezentowane są herbami swoich miast, przedstawionymi w kasetonach na suficie sali.
Pięknem swoim zwraca uwagę kuta żelazno-szklana, rozdzielająca ścianę środkową — wej(wyj)ściową — krata.

W korytarzu, łączącym dział dochodu społecznego z „Jednością Śląska", znajdujemy szereg plansz statystycznych, stanowiących ścisłe dowody dla tez ogólnych, przedstawionych w sali głównej. Zainteresowani wyczytują ich treść bezpośrednio z plansz.

Komentarz do działu Jedność „Śląska"

W korytarzu prowadzącym do działu „Jedność Śląska" — przed tablicami szczegółowymi dochodu społecznego — widzimy rzeźbę przedstawiającą ostatniego Piasta na Śląsku († 1675) wg posągu w mauzoleum piastowskim w Legnicy. Rzeźba przypomina nam, że Śląsk to stara polska, piastowska dzielnica, że ostatni Piast zmarł niespełna 70 lat przed zaborem Śląska przez Prusy (w r. 1740), że Legnica to drugi polski Wawel, kryjący piękne mauzoleum Piastów.

W gablotce przed wejściem do „Jedności Śląska" mamy zebrane przykładowo książki o zagadnieniu dochodu społecznego i Śląska, które mogą widza zaznajomić bliżej z pokazanymi zagadnieniami (m. i. „Dolny Śląsk" wyd. Instytutu Zachodniego).

Teza naczelna działu, usymbolizowana drzewem o złotych jabłkach, wyrastającym z korzenia górno-śląskiego (herb Katowic) i dolno-śląskiego (herb Wrocławia) z napisem „Śląsk Zjednoczony", da się wyrazić w następującym pewniku historyczno - gospodarczym: tylko Śląsk zjednoczony i zespolony z Polską może się w pełni rozwinąć z pożytkiem dla siebie, Polski i Europy.

Katastrofalną sytuację Śląska w granicach Niemiec wersalskich pokazuje nam dobitnie plansza „W ślepej uliczce" i naniesione na niej elementy cyfrowe, z których wynika, że peryferia Śląska odcięta od Niemiec przemysłem Saksonii i Brandenburgii, skazana była w Niemczech na zagładę. Wynika to z cyfr, zamieszczonych u dołu planszy a udowadniających fakt spychania Śląska z rynku węglowego Berlina i z rynku żelaznego b. niem. zachodu.

Cyfry: charakterystyka ślepej uliczki Śląska: 200 km granicy z Rzeszą, 1200 km granicy z Polską i Czechosłowacją, 600 — 800 km do Morza Północnego, 800 — 1000 km do granicy zachodniej Niemiec, 50 km od Wrocławia do granicy polskiej.

Udział Westfalii i Górnego Śląska w zaopatrzeniu Berlina w węgiel:

	1890	1933
Górny Śląsk	72,6%	38,8%
Westfalia	6,0%	47,4%

Udział Górnego Śląska w spożyciu żelaza b. niem. zachodu:

	D. Śląsk	Brandenburgia	Berlin	Saksonia
1884	63,7%	15,6%	19,7%	16,6%
1930	27,0%	5,4%	5,7%	5,2%

Jedynie w okresach przygotowań do wojny i w czasie wojny gospodarka Śląska ożywiała się, aby zbroić Niemców. Dzisiaj Śląsk pracuje dla pokoju, dla odbudowy tego, co zniszczyła rozpętana przez Niemców agresja.

Śląsk w rękach Niemiec to narzędzie rozszczepienia sił Polski i Czechosłowacji, to klin, który zagrażał bezpośrednio najważniejszym okręgom przemysłowym (Górny Śląsk, Morawska Ostrawa) obydwu państw, stawiając je w sytuacji ścisłego pogranicza.

Dzisiaj zjednoczony w Polsce Śląsk stanowi pomost współpracy gospodarczej obydwu państw, prowadzącej do ich dobrobytu, a ich okręgi przemysłowe znalazłszy się w sercu zespołu terytorialnego Polski i Czechosłowacji, mogą się należycie rozwinąć jako podstawa niezależności gospodarczej od Niemiec. Brak tej niezależności i hegemonia gospodarcza Niemiec stanowiły poważny moment zachęty do agresji zbrojnej dla imperializmu niemieckiego. Pomost polskiego Śląska służy w ten sposób sprawie pokoju całej Europy.

Zjednoczony Śląsk stanowi trzon gospodarki polskiej. Malują to cyfry na planszy, które wskazują na udział całego Śląska w stanie zatrudnienia poszczególnych gałęzi przemysłu całej Polski w r. 1946. Pod pozycją „Górnictwo" mamy udział całego górnictwa a nie tylko górnictwa węglowego, w którym udział Śląska jest jeszcze wyższy. Tej wadze Śląska w gospodarce Polski przeciwstawiają cyfry u dołu planszy nikły udział Śląska odzyskanego w produkcji przemysłowej i eksporcie przemysłowym Niemiec w r. 1936 wg oficjalnych danych niemieckich oraz nic nie znaczącą pozycję Śląska odzyskanego w stosunku do roli Ruhry (Westfalii i Nadrenii)

Udział Śląska zjednoczonego	w	górnictwie	polskim : 87,9%
„ „ „	w	hutn. żelaza	„ : 84;0%
„ „ „	w	przem. chem	„ : 41;8%
„ „ „	w	przem. papieru	„ : 55;0%
„ „ „	w	przem. elektr.	„ : 36;1%

Śląsk i Zagłębie Ruhry w gospodarce Niemiec:

	Śląsk (G. i D.)	Zagłębie Ruhry (Nadrenia i Westfalia)	Niemcy
wartość prod. przemysł. netto	4,2%	24,9%	100%
wartość eksportu przemysłowego	2,5%	32,1%	100%

Podzielony granicą polityczną Śląsk nie mógł spełniać swej roli jako tarcza obrotowa komunikacji europejskiej, do której jest dysponowany z racji swego układu geograficzno-komunikacyjnego i gospodarczego. Przez granicę Poczdamu tarcza ta została odblokowana spod okupacji niemieckiej, a jedność polityczna Śląska i pokojowa polityka Polski odda ją całkowicie na usługi współpracy międzynarodowej.

Fakt naturalnej jedności Śląska uwypukla najlepiej mapa systemu wodnego Odry na Śląsku, pokrywającego się niemal z jego granicami po-

lityczno-administracyjnymi, Odra i jej dopływy, skupiające cały Śląsk, stanowią kręgosłup i system nerwowy geopolitycznej i komunikacyjnej sytuacji Śląska, wprzęgając go równocześnie w system komunikacji polskiej (z prawej strony — Warta, z lewej — po ujściu Nysy Łużyckiej — brak jakichkolwiek dopływów Odry).

Granica wersalska odcięła Śląsk katowicki od magistrali Odry, Polska zbudowała za to magistralę kolejową Katowice-Gdynia-Gdańsk, z której nie mógł korzystać okręg opolski i dolnośląski. Dzisiaj obydwie te odblokowane magistrale węglowe służą całemu Śląskowi, wiążąc go z Europą w rozmiarach nigdy przedtem nie spotykanych. Wyrazem tego są cyfry u dołu planszy, które obrazują udział eksportu w produkcji węgla Śląska odzyskanego w porównaniu z okresem przedwojennym. Dalsze cyfry ilustrują traktowanie Śląska przez Deutsche Reichsbahn na przykładzie opłat taryfowych za przewóz węgla.

Udział eksportu w produkcji węgla Śląska Opolskiego i Dolnego:

1935	1945	1946	1947	1948
7,1%	29,2%	39,6%	35,1%	42,9%

Polityka taryfowa P. K. P. i Deutsche Reichsbahn za przewóz 1000 kg

	Ze Śląska Katowickiego do Gdyni (P. K. P.)	Ze Śląska Opolskiego do Szczecina (D. R.)
węgiel kamienny	3,39 RM	9,20 RM
surówka eksportowa	7,62 RM	12,00 RM
żelazo sztabowe i blachy na eksport	7,80 RM	11,90 RM

Dopiero Poczdam połączył naturalne rynki zbytu i zaopatrzenia, likwidując nonsensy, jakie powstały na granicy śląsko-polskiej w r. 1919 i 1922. Jeżeli zatoczymy z Wrocławia koło o promieniu 200 km., to dzisiaj mieści się ono niemal całkowicie na terenie Polski, gdy przed wojną w granicach Niemiec mieściła się znacznie mniej aniżeli 1/2 powierzchni tego koła. Poczdam zlikwidował ślepą uliczkę Śląska, w miejsce troski o zbyt swej produkcji powstało przed Śląskiem zadanie takiego jej rozwoju, aby zaspokoić produktami śląskimi głód towarowy i inwestycyjny Polski i odbudowującej się Europy.

Ten warsztat pracy zastaliśmy po „ich ucieczce" w ruinach, „nasz powrót" znaczy usilna praca nad odbudową i rozbudową tej dzielnicy — kuźni dobrobytu Polski.

Cyfry u dołu planszy wyjaśniają, że ucieczka Niemców miała już „tradycję" w postaci wielkiego „Ostfluchtu", ucieczki ze Wschodu, a wyniki zasiedleńcze Polski są wyrazem żywiołowego powrotu na tę ziemię chłopa i robotnika polskiego, stojącego u boku od wieków osiadłej ludności polskiej Śląska. Ideologia powstań śląskich została w ten sposób zrealizowana przez odrodzoną Polskę Ludową (napis na ścianie).

„Ostflucht" ze Śląska

1840—1910	1910—1933	1933—1937	1938 1. 1. — 30. 4.	Razem 1840—1938 r
673,4	307,4	100,0	39,0	1.119,8

Przegląd Zachodni, nr 9, 1948 IZ Instytut Zachodni

Zaludnienie Śląska na 1. 1. 1948 r.

Polaków ogółem	2.986.928
w tym autochtonów	865.000

W sąsiedniej sali mamy szereg obrazów-panoram miast głównie dolno-śląskich, u których stóp znajdują się eksponaty produkcyjne różnych ośrodków śląskich — od jego granic wschodnich do zachodnich. Cały Śląsk pracuje dziś dla pokoju, cały Śląsk stanowi niezbędną i naturalną jedność ze swoim ogólnopolskim zapleczem gospodarczym.

Komentarz do działu „węgla".

U wejścia do ciemnej sali węgla, mieszczącej się pod jedną z 4 kopuł hali wystawowej, wita nas na białej ścianie, odcinającej się od zbudowanych z brykietów Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego (stąd napis RZ) pozostałych ścian wnętrza, mapa z naniesionym na tle polskiej flagi kawałkiem węgla, zaopatrzona w napis „Polski węgiel — odbudowa kraju — pomoc Europie". Napis ten oddaje istotny sens tego działu Wystawy. Jego treść podkreślona jest zawieszonymi na linkach przed mapą flagami państw — importerów polskiego węgla.

Pierwszych pięć plansz tego działu — od wejścia do drzwi prowadzących do filmu o węglopochodnych — poświęconych jest zagadnieniu węgla w ręku Niemców.

Pierwsza plansza głosi wyraźnie i bezpośrednio zaczerpniętym z literatury niemieckiej tekstem (pod planszą fotokopia niemieckiego oryginału), że węgiel stanowił najistotniejszą podstawę imperializmu gospodarczego Niemiec, który musiał się wyrodzić w zbrojną agresję, zamach na pokój światowy.

Konsumcja węgla w Niemczech była nadmierna, tłumaczy ją jedynie duże zużycie tego artykułu na cele wojenne. Plansza, ilustrująca spożycie węgla na głowę w Niemczech i krajach sąsiednich w r 1937 (niemieckie duże spożycie węgla brunatnego przeliczono na węgiel kamienny w stosunku 1 : 3), wykazuje dobitnie, że zużycie węgla w Niemczech przekraczało wybitnie nie tylko słabą cyfrę polską, ale również cyfry wysoko uprzemysłowionej, lecz pokojowej Czechosłowacji i Francji (Polska — 736 kg, Niemcy — 2989 kg, Francja — 1780 kg, Czechosłowacja — 1585 kg).

Wszelkie wątpliwości co do przeznaczenia tego nadmiernego zużycia węgla usuwa następna plansza: „wzrost konsumcji węgla w Niemczech" w latach 1933—1938 (1933 — 2.200 kg, 1934 — 2.253 kg, 1935 — 2.460 kg, 1936 — 2.708 kg, 1937 — 2.989 kg, 1938 — 3.141 kg, 1939 — wojna!). Od czasu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera i oficjalnego zbrojenia Rzeszy — konsumcja węgla rośnie, aby w r. 1939 doprowadzić do dramatycznego wybuchu wojny. Umieszczony za planszą oryginalny niemiecki karabin maszynowy i czerwone plamy na ścianie i suficie — symbolizują tę łunę wojenną nad Europą, u której podstaw leżało nadmierne zużycie węgla w Niemczech jako źródła energii i podstawowego surowca wojennego.

Bezwzględne wprzęgnięcie przemysłu węglowego w służbie wojny przyniosło w rezultacie jego dewastację rabunkową eksploatację pokładów węglowych i zniszczenia wojenne. Polska przejęła przemysł węglowy o znacznie obniżonej zdolności produkcyjnej kopalń: na terenie w granicach z 1938 r. o 20%, na Śląsku Opolskim o 60% , a na Śląsku Dolnym o 45%. Cyfry te należy sobie dobrze zapamiętać, gdyż dopiero pamięć o nich i świadomość związanych z tym trudności pozwoli nam ocenić należycie wysiłek polskiego górnika i planowej gospodarki państwowej nad powojenną odbudową produkcji węgla w Polsce.

IZ Instytut Zachodni

900 milionów ton węgla padło ofiarą podpalaczy świata na terenie dzisiejszego polskiego zagłębia węglowego w czasie minionej wojny; ok. 450 milionów ton Niemcy wydobyli i zużyli bezpośrednio na cele wojenne, drugie tyle zniszczyli pod ziemią przez rabunkową gospodarkę. Oto wymowa ostatniej plansży z ponurej serii „Węgiel w rękach Niemców".

Plansza — napis przed malarstwem, przedstawiającym drzewo artykułów węglopochodnych, głosi, że „węgiel w pracy pokojowej buduje dobrobyt człowieka". Ponuremu obrazowi wojny przeciwstawiamy jasny obraz możliwości, tkwiących w węglu oddanym na usługi pracy pokojowej. Tę samą treść ilustruje pokazywany na wolnym powietrzu film o węglopochodnych i różnorakim użyciu węgla poza celami opałowymi, z którymi przeciętny obywatel kojarzy problem węgla. Pochwałę węgla i górnika — filarów naszej gospodarki narodowej — zawiera zdanie wicepremiera Gomółki na ścianie naprzeciw malarstwa.

Po tym ogólnym wskazaniu na węgiel, fundament pracy pokojowej, przechodzimy do zagadnień polskiego węgla po wojnie. Pierwsza plansza pokazuje wysiłek inwestycyjny, na który musiała się zdobyć Polska, aby bodaj częściowo zlikwidować skutki przedstawionej uprzednio dewastacji wojennej kopalń przez Niemców.

Inwestycje na tonę wydobycia w zł przedwojennych:
1945 r. — 0,24 zł 1946 r. — 0,67 zł
1947 r. — 1,14 zł 1948 r. — 1,77 zł

Wysiłek ten ciągle rośnie, a celem jego jest pełnie unowocześnienie techniczne pracy polskiego górnika, któremu poświęcona jest odrębna salka, do której wejdziemy za chwilę.

Wynikiem ofiarnej pracy tego górnika i wysiłku inwestycyjnego Państwa jest wspaniały rozwój produkcji węgla w latach 1945-49, (1938 — 69,4 mil. ton, 1945 — 27,4 mil. ton, 1946 — 47,3 mil. ton, 1947 — 59,1 mil. ton, 1948 — 67,5 mil. ton). W r. 1947 wydobył polski górnik zamiast planowanych 57,5 milionów ton — 59,1 milionów ton, a r. 1948 zbliży nas niemal w 100% do poziomu wydobycia przedwojennego mimo wykazanego przedtem tak poważnego ubytku zdolności produkcyjnej zakładów.

Wchodzimy do sali górnika polskiego, najlepszego w Europie. Na tle kwadrygi, symbolizującej wyścig pracy, zainicjowany właśnie w górnictwie, mamy porównanie wydajności na robotnikodniówkę w górnictwie węglowym szeregu krajów Europy — odnośnym cyfrom na ścianie odpowiadają kule i flagi na linkach, z których otrzymujemy ciekawy wykres plastyczny, stwierdzający, że górnik polski jest istotnie najlepszym górnikiem w Europie (lipiec 1947 r.: Polska — 1.244 kg; Czechosłowacja — 1.081 kg; W. Brytania — 1.080 kg; Holandia — 996 kg; Niemcy, str. brytyjska — 910 kg; Niemcy, str. francuska — 884 kg; Francja — 580 kg; Belgia — 566 kg).

Na tej samej honorowej ścianie widnieje nazwisko inicjatora ruchu współzawodnictwa pracy — Wincentego Pstrowskiego, a na ścianie przyległej dalsze nazwiska przodowników pracy polskiego przemysłu węglowego. Na następnej ścianie widzimy portrety szeregu przodowników pracy, których ilość systematycznie rośnie, jak to wykazują cyfry podane na czwartej ścianie (1947 r.: maj — 515, czerwiec — 654, lipiec — 980, sierpień — 1.216, wrzesień — 1.646, październik — 2.192, listopad — 3.020, grudzień — 3.447). Aby zasłużyć na zaszczytne miano przodownika pracy, trzeba wyrobić co najmniej 180% zadanej normy.

Zespół następnych czterech plansz na ścianie prowadzącej nas do kopuły węglowej pokazuje węgiel jako element bogactwa Polski:

a) zajmujemy siódme miejsce w świecie pod względem wiel-

Przegląd Zachodni, nr 9, 1948 IZ Instytut Zachodni

kości zapasów węgla kamiennego i dysponujemy poważnymi zasobami węgla brunatnego (posiadamy ok. 80 miliardów ton węgla kamiennego i 18 miliardów ton brunatnego);

b) udział Ziem Odzyskanych w produkcji polskiego przemysłu węglowego charakteryzuje następna plansza, której cyfry (1947 r.:)
węgiel kamienny — 32,8%
węgiel brunatny — 98,7%
koks — 60,9%
jeżeli je poddamy głębszej analizie, wskazują, że ciężar roli Ziem Odzyskanych leży w jakości ich węgla: produkcji bowiem 1/3 polskiego węgla odpowiada produkcja 2/3 koksu polskiego, wytworzonego na tych ziemiach. Uzyskaliśmy więc węgiel koksujący Gliwic i Wałbrzycha, bez którego nie mogłoby pracować nasze hutnictwo ani nasz przemysł chemiczny;

c) następna plansza pokazuje możliwy obecnie i warunkujący rozwój naszego przemysłu wzrost zużycia węgla w Polsce na przestrzeni lat 1938—1948 (1938 — 25,8 mil. ton; 1946 — 34,2 mil. ton; 1947 — 41,1 mil. ton);

d) ostatnia wreszcie plansza tej grupy uwypukla rolę, jaką polski węgiel gra w eksporcie naszego kraju (1938 — 18,4%; 1946 — 62,0%; 1947 — 52,2% wartości całego eksportu). Za dewizy uzyskane z eksportu węgla finansujemy ponad połowę naszego importu.

Dwie następne plansze pokazują zagadnienie kryzysu węglowego Europy i roli Polski w jego opanowaniu, czyli pomocy w odbudowie Europy. Na 84 miliony ton deficytu węglowego państw Europy zachodniej i północnej w r. 1948 — Polska wyeksportuje w tym samym roku 25,4 milionów ton węgla (w tym 0,9 miliona ton węgla okrętowego, tzw. bunkru, tak że eksport netto wyniesie 24,5 milionów ton). Ten olbrzymi wysiłek polski ilustruje efekt centralny sali — świetlny wykres idącego w świat (usymbolizowany globusem) polskiego węgla.

Jak się ten węgiel wydobywa, transportuje i jaka jest jego rola w polskim handlu międzynarodowym, pokazuje wyświetlany w tej sali film.

Całość sali tchnie atmosferą pracy pokojowej (gołąbki z gałązką oliwną — symbole pokoju) i taki też jest akcent ostatniej planszy wyprowadzającej nas z sali: tą bronią walczymy o pokój — głosi polski górnik, demonstrując świder górniczy polskiej produkcji jako przeciwstawienie tamtej niemieckiej maszynówki, która zionęła ogniem pożogi wojennej.

Lampy górnicze przeprowadzają nas do następnego działu — Odry, a przygotowanie do niego stanowi plansza obrazująca udział komunikacji wodnej (rzecznej i morskiej) w transporcie węgla na czekające nań głodne rynki zbytu.

Józef Kokot (Wrocław)

NAGRODA LITERACKA „ODRY"

We współczesnym życiu literackim pojawiła się instytucja, której początki obserwowaliśmy już przed wojną: nagroda literacka, udzielana przez redakcje czasopism. Jest to zjawisko, które posiada kilka aspektów: nagroda utrwala pozycję pisarza w literaturze i wspomaga go materialnie, przy tym wzgląd pierwszy służy powstaniu i okrzepnięciu naturalnej hierarchii literackiej (pod kątem spojrzenia historii literatury), wzgląd drugi — materialny — ma znaczenie życiowe, dostatecznie usprawiedliwione. Ponadto nagrody literackie, których rozdział obserwujemy od kilku lat, przyczynia-

ją się do powstania zespołów kulturalnych o własnym autorytecie: z grupą redakcyjną, która nagrodę powołuje, wiąże się grupa fundatorów oraz szereg pisarzy wyróżnionych. W ten sposób powstaje układ organizacyjny, a nieraz także i ideologiczny, mający swoją siłę i wymowę.

Nagroda literacka „Odry", ufundowana w r. 1947 zabiegami zasłużonego redaktora Wilhelma Szewczyka, dysponowała środkami materialnymi, które uskładali czytelnicy pisma. Na tym też polegała funkcja społeczna nagrody narastającej częstokroć z sum drobnych i tym cenniejszych. Postawa wojewodów ziem zachodnich, którzy pośpieszyli ze znacznymi dotacjami, uczyniła z tej składki wysoką nagrodę literacką. Jej znaczenie w piśmiennictwie współczesnym podniosła decyzja pierwszego sądu ze stycznia 1947, która nagrodziła jednomyślnie „Sprawy Polaków" Edmunda Osmańczyka, posiadającego wyborne pióro w publicystyce współczesnej, oraz powieść Jana Władysława Grabskiego „Saga o jarlu Broniszu", która pozyskała najpierw czytelników, dopiero zaś później krytykę literacką (zob. niedawny artykuł Marii Rzeuskiej w „Odrodzeniu").

Wszystkie te motywy: osoby fundatorów oraz wybór dzieł i pisarzy sprawiły, że nagroda literacka „Odry" uniknęła niebezpieczeństwa dublowania innych nagród literackich, skoro przedstawia własną problematykę kulturalną i nawet polityczną: dąży do wyróżnienia książek, które stanowią etapy w walce Polski o utrzymanie Ziem Zachodnich. Orzeczenie sądu z r. 1947 pokazało ciekawie, że w kształtowaniu postawy państwa wobec Ziem Odzyskanych zapewniają sobie proporcjonalny udział literatura piękna i publicystyka.

Nagroda literacka „Odry" 1948 wymierzona została w przeddzień Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, 24 sierpnia 1948, wyrokiem jurorów, którym przewodniczył Jarosław Iwaszkiewicz, przy składzie sądu, złożonym ze Stanisława Helsztyńskiego, Zdzisława Hierowskiego, Tadeusza Mikulskiego, Wilhelma Szewczyka, Kazimierza Wyki i Wojciecha Żukrowskiego. Dzięki tej samej postawie społecznej, która zaznaczyła się w roku ubiegłym, nagroda 1948 urosła do znacznej sumy 341.000 zł.

Orzeczenie sądu we Wrocławiu, znane z prasy codziennej, powinno przejść z natury rzeczy przez kolumny naszego czasopisma. Nagroda „Odry" została również i w tym roku podzielona: Nagrodę I. w wysokości 200.000 zł., otrzymał Antoni Gołubiew za wielką epopeę Polski wczesnośredniowiecznej „Bolesław Chrobry" (T. 1—2), której należy życzyć, by wobec czytelników w. XX przejęła funkcje „Starej Baśni" Kraszewskiego, spełnione tak chlubnie wobec czytelników w. XIX. Nagrodę II. w wysokości pozostałych 141.000 zł dano w ręce Stefana Sulimy za książkę „Ziemia odnalezionych przeznaczeń", uskładanych z reportaży pomorskich dobrym piórem i przy pomocy starannej dokumentacji historycznej. W ten sposób orzeczenie sądu podkreśliło raz jeszcze walory twórczości, rozwijającej się na pograniczu właściwej literatury, wyróżniając (Sulima po Osmańczyku) wartości pisarskie i zasięg społeczny dzieła publicystycznego.

Wyróżnienia r. 1948 dotyczą: Eugeniusza Paukszty za książkę „Trud ziemi nowej", wyrosłą ze skrzyżowania beletrystyki i reportażu, Jana Sztaudyngera za tom „Strofy wrocławskie", które połączyły sprawność techniczną i widzenie prawdziwie poetyckie, oraz Tadeusza Dobrowolskiego za dzieło „Sztuka na Śląsku", dużej wagi naukowej, bogate w materiałach i zasługujące na dyskusję w swoich tezach ogólnych. Tak wyróżnienia „Odry" objęły i skompletowały dalsze rodzaje twórczości — poezja, proza powieściowa współczesna, proza naukowa — służące problematyce zachodniej. Bogaty

ten wachlarz piśmiennictwa świadczy ciekawie o rezultatach r. 1948, przejrzanych jedynie pod kątem określonej problematyki.

Protokół sądu nagrody zawiera jeden jeszcze ważny rozdział. Postanowiono specjalną pochwałę skierować do Instytutu Zachodniego w Poznaniu na ręce zespołu redakcyjnego wydawnictwa „Dolny Śląsk" (T. 1—2) i do Książnicy Atlas we Wrocławiu, pod adresem redakcji dzieła „Dolny Śląsk" (T. 1—2) w ramach serii „Oblicze Ziem Odzyskanych". Oba zespoły redakcyjne zdołały dać dzieło zbiorowe, poświęcone ważnemu regionowi, uzupełniając się wzajemnie w materiałach, punktach widzenia i stylu publikacji: wydawnictwo Instytutu Zachodniego daje przykład reportażu treści historycznej i współczesnej, tomy Książnicy Atlas wypełniają rozprawy naukowe o wszelkich znamionach warsztatu naukowego. Ze szczególnym akcentem podkreślono bogatą oprawę graficzną „Dolnego Śląska" Instytutu Zachodniego, w którym spotkały się zgodnie i celowo wysiłki redakcji, fotografiki, drukarni.

Na stole, przy którym obradował sąd nagrody literackiej „Odry", znalazły się obok siebie książki, spełniające — każda inaczej, ale każda bardzo przekonywająco swą rolę wobec problemów Ziem Zachodnich w naszej epoce. Są to książki grube i piękne, które odeszły od typu pośpiesznej broszury i mają wszelkie szanse, by pozostać w piśmiennictwie. W ten sposób protokół nagrody literackiej „Odry" nie tylko zawiera jednostkowe kwalifikacje i wyróżnienia, ale nadto przynosi bardzo wysoki bilans zainteresowania polskim zachodem ze strony literatury nauki i publicystyki w środowiskach Krakowa, Wrocławia i Poznania. Oto co możemy wyczytać z listy bibliograficznej dzieł nagrodzonych.

Tadeusz Mikulski (Wrocław)